

Recenzja rozprawy doktorskiej pana magistra Bartłomieja Kuchcińskiego  
pod tytułem „The Evolutionary Subject: Science Fiction from the Perspective of  
Darwinian Literary Studies”

Rozprawa doktorska „The Evolutionary Subject: Science Fiction from the Perspective of Darwinian Literary Studies” jest próbą przedstawienia biologicznej interpretacji wybranych aspektów fantastyki naukowej w ramach darwinistycznego podejścia w badaniach literackich. Praca napisana jest w języku angielskim, liczy 138 stron, i podzielona jest na wstęp, dwa rozdziały teoretyczne i dwa rozdziały analityczne, wnioski, spis literatury oraz streszczenie w języku angielskim i polskim.

Podstawowym celem pracy jest zbadanie, jak w paradygmacie ewolucyjnego literaturoznawstwa przedstawia się fantastyka naukowa. Dotychczasowe badania nie zdołały zdaniem Autora znaleźć klucza do tego typu literatury, nie znalazły też odpowiedzi na wiele istotnych pytań, np. jak fantastyka naukowa może pokazać to, co jest radykalnie nowe, albo jak powielając dość często te same formuły, może być zarazem ogromnie stymulująca poznawczo. Drugim celem pracy jest próba oceny darwinistycznego literaturoznawstwa, które nie cieszy się dużą popularnością i z trudem konkuruje z Teorią, a mogłoby być może stanowić częściową realizację programu konsyliencji nauk, autorstwa Edwarda O. Wilsona, rozumianego tu jako postulat uzgodnienia wiedzy nauk przyrodniczych, społecznych i humanistycznych.

Struktura pracy jest przejrzysta i spójna z celami, jakie Autor sobie postawił. W rozdziale pierwszym Autor omawia wpływ teorii ewolucji na badania prowadzone w naukach społecznych i humanistycznych, w tym na psychologię i literaturoznawstwo, oraz program konsyliencji nauk. W rozdziale drugim Autor bardziej szczegółowo przedstawia obecną sytuację badań literaturoznawczych (omawia opozycję między poststrukturalistyczną Teorią a bioepistemologią), opisuje bardziej szczegółowo darwinistyczne literaturoznawstwo, i w kontekście teorii, które wyjaśniają adaptacyjne funkcje sztuki i literatury korzystającej z trybu fikcji, stawia hipotezy dotyczące adaptacyjnej wartości fantastyki naukowej. Rozdziały trzeci i czwarty analizują dwa elementy bardzo istotne dla poetyki fantastyki naukowej: motyw eksploracji obszarów, w których nie obowiązują znane nam prawa a które przyciągają uwagę i wzmacniają pęd do eksploracji, i motyw obcych istot czy technologii wywołujących jednocześnie odruch obrzydzenia i fascynacji, oba w kontekście ich biologicznych podstaw i poznawczej funkcji.

Autor stawia w pracy dwie tezy. Po pierwsze, dzięki swej poetyce (m.in. motywowi eksploracji i motywowi obcego) współgrającej z biologiczną strukturą poznawczą umysłu, fantastyka naukowa stwarza możliwość przeprowadzenia licznych eksperymentów myślowych, i może mieć przez to wartość adaptacyjną, w szczególności może wzmacniać wybrane adaptacyjne zachowania człowieka. Po drugie, darwinistyczne literaturoznawstwo, mimo pewnych ograniczeń, stanowi cenne uzupełnienie badań nad literaturą, między innymi ze względu na zakładany przez siebie biokulturowy paradygmat (który uwzględnia

biologiczny kontekst sztuki) i zachowane w tym podejściu wysokie standardy naukowości (w takim sensie, w jakim rozumieją je nauki ścisłe).

W mojej ocenie obie podstawowe tezy brzmią sensownie i Autor przedstawia przekonującą argumentację na ich rzecz. Korzysta przy tym w sposób przemyślany z istniejącej literatury na temat darwinistycznego podejścia w humanistyce i w szczególności w literaturoznawstwie, oraz na temat fantastyki naukowej. Jako kolejną zaletę pracy postrzegam odwagę zajęcia przez Autora krytycznego stanowiska wobec dominującej w badaniach literaturoznawczych Teorii i badań zorientowanych kulturoznawczo. Praca zawiera bardzo dużo wiadomości z zakresu socjobiologii, darwinistycznego literaturoznawstwa oraz anglojęzycznej fantastyki naukowej, przedstawionych jasno, starannie i najczęściej z zachowaniem postawy krytycznej.

Poniżej przedstawię moje uwagi krytyczne. Zastrzeżenia te nie umniejszają w sposób znaczący wartości pracy.

Mój pierwszy komentarz dotyczy tytułu, który w polskim tłumaczeniu brzmi tak: „Podmiot ewolucyjny: fantastyka naukowa z perspektywy literaturoznawstwa darwinistycznego”. Na drugiej stronie rozprawy Autor zauważa, że dotychczasowe prace nad fantastyką naukową niewiele uwagi poświęciły ludzkiemu podmiotowi. W tej sytuacji zastanawia fakt, że Autor sam, pomijając fragment o grach komputerowych (str. 76-78), bardzo niewiele miejsca poświęca autorom i czytelnikom (w porównaniu na przykład z rozprawą Boyda *On the Origin of Stories* Harvard UP, 2009, który bardzo uważnie opisuje cele i strategie autorów i czytelników). Autor pisze na przykład o obrzydzeniu, obrzydliwych postaciach, zdarzeniach, języku, ale nie wspomina u kogo wywołana jest reakcja obrzydzenia (por. podsumowanie, str. 117).

W rozdziale pierwszym – poświęconym opartemu na biologii (w tym na teorii ewolucji) paradygmatowi badań w naukach społecznych i psychologii – Autor może nieco zbyt entuzjastycznie przyjmuje propozycje Wilsona, w szczególności jego ideę konsyliencji nauk, jako oczywiste zaplecze teoretyczne dla ewolucyjnej psychologii i literaturoznawstwa (str. 12, 34-36). Wilson może oczywiście być inspiracją dla wprowadzania w obręb humanistyki wiedzy nauk ścisłych, ale jego model ma swoje ograniczenia – zmierza do redukcji kultury poprzez opisanie jej w języku biologii i fizyki. Konsyliencja oznacza bowiem wyjaśnienie przedmiotu badań nauki o wyższej pozycji w hierarchii nauk (np. humanistyki) w kategoriach nauki o niższej pozycji (np. fizyki): “The central idea of the consilience world view is that all tangible phenomena, from the birth of stars to the workings of social institutions, are based on material processes that are ultimately reducible, however long and tortuous the sequences, to the laws of physics” (Wilson, *Consilience: The Unity of Knowledge*, Vintage 1998, str. 291). W mojej ocenie jest to ryzykowny model, a uwzględnienie wiedzy o teorii ewolucji w literaturoznawstwie wcale go nie wymaga. Zgadzam się jednocześnie, że w tej interpretacji Wilsona, jaką przyjmuje Autor, program konsyliencji jest sensowny – oznacza tu pogłębioną interdyscyplinarność, a konkretnie wymaganie kompatybilności wyników zebranych w dyscyplinach wyższych w hierarchii nauk w stosunku do dyscyplin niższych i uwzględnienie mechanizmów biologicznych w badaniach nad kulturą.

Rozdział pierwszy zawiera także omówienie badań prowadzonych w ramach socjobiologii i behawioralnej ekologii, ewolucjonistycznej psychologii i memetyki. Omówienie jest dobrze napisane, ale chwilami może zbyt szczegółowe w kontekście projektu badawczego Autora. W tym samym rozdziale wiele prac z zakresu socjobiologii Autor streszcza za Kevinem Lalandem i Gillian Brown, o czym rzetelnie informują przypisy, ale co ogranicza jego wkład.

W rozdziale drugim, na wstępie, Autor pisze, że aby móc wprowadzić paradygmat literaturoznawczego darwinizmu opartego na bioepistemologii, trzeba odrzucić paradygmat Teorii oparty na postmodernistycznej epistemologii. Można tu odnieść wrażenie, że nie ma obecnie innych opcji niż paradygmat Teorii. Tymczasem takie opcje istnieją – jest nią na przykład narratologia oparta na ideach strukturalizmu czy kognitywistyczne literaturoznawstwo, które wykorzystuje metody i wiedzę z badań nad językiem, psychiką człowieka czy sztuczną inteligencją.

Omawiając w tym rozdziale tezę Coppelii Kahn o obecności matki wyrażonej w jej nieobecności w sztukach Szekspira, Autor za Richardem Levinem pisze, że teza ta jest absurdalna i niefalsyfikowalna, a zatem nienaukowa (str. 40). Nie znając tekstu Kahn, nie będę bronić jej freudowskiej interpretacji, warto jednak zauważyć, że nieobecność pewnego motywu, gdy jest on oczekiwany, może istotnie w tekście literackim być znacząca, oraz że falsyfikowalność tez interpretacyjnych w humanistyce jest bardzo niska, jako że falsyfikatorami z konieczności są albo tekst (bardzo często niejednoznaczny) albo inne tezy interpretacyjne, których status epistemiczny można podać w wątpliwość (por. mój artykuł pt. "Falsification of Interpretive Hypotheses in the Humanities," *Roczniki filozoficzne* 66.2 (2018): 87-106, gdzie szerzej wyjaśniam ten problem). Wiązanie statusu naukowości z wymogiem falsyfikowalności jako jedynym czy podstawowym jej wyznacznikiem wobec problematyczności falsyfikowalności (także w obrębie nauk ścisłych) grozi zawężeniem nauki do tautologicznych i wewnętrznie sprzecznych stwierdzeń, które faktycznie są falsyfikowalne. Co nie znaczy, że nie należy poddawać hipotez i teorii naukowych testom (konfrontować ich z danymi empirycznymi), nawet jeśli wykazanie ostatecznej ich fałszywości jest niezwykle trudne. Nieco dalej, za Brianem Boydem Autor pisze też o braku naukowej weryfikacji odczytań i teorii popularnych wśród zwolenników Teorii (str. 41). Ściśle rzecz biorąc, należałoby mówić o braku potwierdzenia (confirmation), nie weryfikacji, która, gdy w grę wchodzi tezy dotyczące świata empirycznego, nie jest nam dostępna.

W rozdziale drugim można też, moim zdaniem, zauważyć pewien brak krytycyzmu Autora wobec krytyków Teorii. Autor cytuje na przykład krytykę Teorii, z jaką wystąpili Boyd i Levin, którzy oskarżają jej zwolenników o błędną metodologię, motywację ideologiczną, chęć zrobienia wrażenia na czytelniku (str. 38-43). Warto jednak w imię sprawiedliwości zauważyć, że podstawą tez przynajmniej jednego z wymienionych przez nich autorów, Jacquesa Derridy, była jego ocena niewiarygodności języka, wynikającej z wpisanej wń błędnej metafizyki. W mojej ocenie wielu jego prac nie można odrzucić po prostu wskazując na braki w metodologii czy cel inny niż poznawczy. Brakuje może krytycznej refleksji także gdy Autor powtarza za Boydem, że gdyby dobór płciowy miał wyjaśniać zjawisko sztuki, to wyjaśniałby tylko sztukę uprawianą przez samce w wieku od pokwitania do wczesnej dojrzałości. Wiadomo bowiem, że zarówno samce, jak i samice gatunku *Homo sapiens* starają

się dobrać sobie partnera i że pociąg seksualny u ludzi może trwać i u wielu osobników trwa praktycznie przez całe życie. Nawiasem mówiąc, tezy, że powstanie sztuki ma związek m.in. z doborem płciowym, w przekonujący sposób broni Denis Dutton w książce *The Art Instinct: Beauty, Pleasure and Human Evolution* (Oxford UP, 2009, rozdział 7). W innych fragmentach pracy wykazuje jednak Autor krytycyzm wobec autorów, także tych, a którymi zasadniczo się zgadza, na przykład dystansuje się wobec tezy Jonathana Carrolla, że każda teoria, która nie da się uzgodnić z darwinistycznym paradygmatem, jest nieprawdziwa i należy ją odrzucić (str. 45). Z tym, że Autor pisze tu o strategicznym błędzie (taka dogmatyczna postawa nie pozwala zobaczyć ewolucyjnego literaturoznawstwa w kontekście innych badań oraz utrudnia dialog z innymi uczonymi, str. 48-49), a w mojej ocenie w grę wchodzi błąd merytoryczny (teoria ewolucji ma status teorii hipotetycznej, jak wszystkie naukowe teorie, i nie można jej używać jako pewnego falsyfikatora innych teorii rzeczywistości).

Omawiając bioepistemologię, odnosząc się w szczególności do tezy, że każde ludzkie zachowanie pozostaje pod wpływem ewolucyjnego dziedzictwa człowieka, Autor pisze, że w jej kontekście traci zastosowanie dychotomia kartezjańska – umysł-ciało (str. 50). Takie sformułowanie ma sens, o ile bioepistemologię zinterpretujemy jako stanowisko materialistyczne redukujące stany mentalne do stanów fizycznych, a nie jest to interpretacja oczywista. Sam Autor zdaje się widzieć dwa komponenty świata: z jednej strony człowieka (tj. materialne ciało), z drugiej „to co niematerialne, językowe, afektywne, pojęciowe” (str. 50). „Kartezjańska dychotomia” istnieje zatem nadal, tylko częściowo przeniesiona w świat, poza człowieka.

Pisząc, że literatura może generować wiedzę za pomocą myślowych eksperymentów, Autor powołuje się na pracę Petera Swirskiego (str. 58-59). Takie sformułowanie jest oczywiście sensowne, ale warto zauważyć, że Swirski w swojej pracy twierdzi, że powieści mogą w ten sposób uzyskiwać wiedzę o świecie zewnętrznym, podobnie jak to czynią nauki przyrodnicze (str. 16, 20, 32-33), nie przedstawia jednak przekonujących przykładów na rzecz tej dość kontrowersyjnej tezy.

W omówieniu biologicznych funkcji fikcji brakuje stanowiska Lisy Zunshine (która pisze o stwarzanych przez literaturę możliwościach wprawiania się w czytanie umysłów) czy Jonathana Gottschalla (który pisze o ćwiczeniu w rozwiązywaniu problemów), oraz licznych funkcji wymienionych przez Boyda, takich jak trening w przetwarzaniu wzorów informacji w formie poznawczej gry, rozwijanie kreatywności, czy wzmacnianie gotowości członków wspólnoty do kooperacji. Z kolei prezentację stanowiska Stephena Pinkera (o tym, że sztuka może być zaledwie ubocznym produktem ewolucji, str. 57-58) może lepiej byłoby umieścić wcześniej, tam, gdzie mowa o adaptacyjnej funkcji sztuki i gdzie stanowisko Pinkera, choć bez jego nazwiska, jest wspomniane (str. 50).

Teza, że ze względu na swoje zorientowanie na nieznaną przyszłość fantastyka naukowa jest wyjątkowo wartościowa pod względem epistemicznym (60-61), nie jest zupełnie oczywista. Statystycznie bardziej przydać się może czytelnikowi powieść obyczajowa o tym, jakie problemy można napotkać w kontakcie z uchodźcą, niż powieść fantastyczno-naukowa o

podróży w czasie albo kolonizacji kosmosu. Twierdząc, że niektóre utwory literatury pięknej mogą w ogóle nie być epistemicznie użyteczne, a jedynie sprawiać przyjemność czytelnikowi, Autor podważa wiele prac darwinistycznych literaturoznawców, które wcześniej sam omawia. Przesadne wydaje mi się również twierdzenie, że fantastyka naukowa musi przestrzegać reguł metody naukowej (str. 62), i zupełnie błędne, że fantastyka ograniczona jest do „dość wąskiego zestawu tematów i problemów”, co może odbierać jej atrakcyjność (str. 69). Nieco wcześniej Autor stawia tezę, że dla poznawczej wartości fantastyki naukowej nie ma znaczenia, czy predykcje, jakie w niej znajdujemy, są trafne czy nie, ważna jest zachęta do uczenia się i wchodzenia w kontakt z tym, co dziwne i obce (str. 67-68) – jednak w moim przekonaniu na poznawczą wartość tej literatury składa się także trafność jej oglądu świata, w tym wyzwania, które stoją przed nami. Autor zauważa też, że istotny w fantastyce naukowej jest kontakt z tym, co radykalnie nowe, i jednocześnie zwraca uwagę na to, że w toku ewolucji jako adaptacyjny wykształcił się w takich sytuacjach mechanizm lęku i wycofania, stąd działanie fantastyki naukowej – osvajanie nieznanego – jest paradoksem (str. 67-68). Warto byłoby tu rozważyć także hipotezę, że takie osvajanie nowego jest zjawiskiem niepożądanym, potencjalnie obniżającym zdolność przetrwania osobnika czy gatunku. Być może horrory – wzmacniające lęk przed obcym – bardziej przysłużą się ludzkości?

Pod koniec rozdziału drugiego, Autor przyznaje, że brak dowodów na pozytywny wpływ fantastyki naukowej na zdolności przystosowawcze gatunku człowieka; efektu tego nie da się zmierzyć, ale są pośrednie dowody jego istnienia (str. 69-70). Tu Autor cytuje pracę Stevena Johnsona, który argumentuje, że coraz wyższy poziom złożoności utworów z kategorii kultury masowej przekłada się na wzrost inteligencji odbiorców. Johnson omawia telenowełe i seriale kryminalne oraz gry komputerowe. Teza, że podobnie może działać fantastyka naukowa, nieco zaprzecza wcześniejszej argumentacji Autora o wyjątkowym adaptacyjnym znaczeniu tego właśnie gatunku literackiego. Myślę, że byłoby lepiej uznać brak odpowiednich dowodów i postulować przeprowadzenie badań empirycznych albo obserwacji. Taka deklaracja nie umniejszałaby znaczenia pracy jako teoretycznej dyskusji, która pozwoli odpowiednio zaplanować empiryczne badania albo zinterpretować wyniki przyszłych obserwacji.

Trzeci rozdział to dość przekonująca i spójna próba pokazania typowego dla fantastyki naukowej motywu eksploracji czasoprzestrzeni odmiennych od naszej, która pokazuje, że fantastyka odpowiada na potrzebę eksploracji, zwłaszcza przestrzeni, które niosą obietnice poznawcze, w toku ewolucji wpisana w ludzki umysł, ale też że fantastyka może wtórnie takie eksploracyjne nastawienie wzmacniać.

Do analiz używa Autor aparatu pojęciowego wprowadzonego przez Michela Foucault – heterotopii: przestrzeni, która podaje w wątpliwość i odwraca relacje, jakie występują we wszystkich innych przestrzeniach, oraz jej dwóch typów: heterotopii kryzysu i heterotopii dewiacji. Nie jestem przekonana, czy wszystkie światy fantastyki naukowej pod względem czasu i przestrzeni są faktycznie z definicji heterotopiami. Dość często są to światy bliskie naszemu światu, różniące się zaledwie szczegółem np. tym, że możliwe jest w pewnym zakresie odczytywanie przyszłości (*Raport mniejszości* Philipa K. Dicka) albo że obok ludzi żyje sztuczna inteligencja do złudzenia zewnątrznie przypominająca ludzi (*Machines Like Me*

Iana McEwana). Modny motyw subwersji nie wydaje się tu w sposób oczywisty obecny. Ale termin „heterotopia” zastanawia głównie z tej racji, że wcześniej Autor krytykuje Foucault jako jednego z autorów Teorii, która zakłada paradygmat nie gwarantujący wartości naukowej prac. Brakuje więc wyjaśnienia, dlaczego akurat to pojęcie można bezpiecznie wykorzystać.

Błędna jest w moim przekonaniu interpretacja afordancji jako istniejących niezależnie od podmiotu jako obiektywna cecha świata (str. 84). Definicja Jamesa J. Gibsona, autora tego pojęcia, wyraźnie wskazuje, że chodzi tu o możliwości, które powstają w momencie interakcji między zwierzęciem a środowiskiem i są wynikiem ich komplementarności (cf. „*The affordances of the environment are what it offers the animal [...]. It implies the complementarity of the animal and the environment,*” *The Ecological Approach to Visual Perception*, Psychology Press, 2015, str. 119).

Zgodnie z główną tezą drugiego rozdziału analitycznego, innym wiodącym tematem fantastyki naukowej jest kontakt z obcymi istotami i technologiami. Obcy w fantastyce naukowej bardzo często wywołuje reakcję obrzydzenia i fascynacji. Reakcja ta, wykształcona w toku ewolucji by chronić podmiot, który ją odczuwa, niesie wtórną negatywną ocenę moralną. Fantastyka naukowa wprowadzając radykalnie inne istoty i wykorzystując reakcję obrzydzenia, angażuje uwagę czytelnika i zaprasza do myślowych eksperymentów (str. 94). Ta myśl jest jasna i nie budzi obiekcji.

Wątpliwości budzą dwie bardziej szczegółowe tezy, które Autor przejmuję od Paula Rozina i Johna Huntingtona. Powołując się na publikacje Rozina i jego współautorów, Autor twierdzi w pewnym momencie, że wszystko, co przypomina ludziom, że są zwierzętami, wywołuje reakcję obrzydzenia. Reakcja ta chroni ludzi przed świadomością, że są zwierzętami, i w dalszej kolejności prowadzi do skojarzenia odruchu obrzydzenia z wartościowaniem moralnym (str. 99). Są to w mojej ocenie wątpliwe tezy. Nie odczuwam obrzydzenia, kiedy myślę, że jestem, jak wszyscy ludzie wedle systematyki obowiązującej w biologii, zwierzęciem, i nie sądzę, żebym była w tym odosobniona. Budzi moje wątpliwości także teza Huntingtona, który głosi, że nie ma w fantastyce naukowej dobrych (nieszkodliwych) obcych, a jeśli są dobrzy, to *de facto* dlatego, że nie są obcy, względnie musi się pojawić inny obcy, przeciw któremu skieruje się ksenofobiczna niechęć. Choćby ostatni film Guillermo Del Toro, *Kształt wody*, pokazuje, że mogą być łagodni obcy, dla których zagrożeniem ewentualnie jest człowiek. Oczywiście mogą pojawić się w takich wypadkach antagoniści i postaci negatywne – moment konfliktu jest typowy dla utworu narracyjnego w ogólności, nie tylko fantastyki naukowej – ale niekoniecznie będą oni obcy.

W odniesieniu do obu rozdziałów analitycznych można jeszcze zgłosić uwagę metodologiczną. Autor wyjaśnia we wstępie swój dobór materiału ilustracyjnego (tj. brak innych kryteriów poza popularnością powieści czy opowiadania i ich reprezentatywnością dla gatunku literackiego czy omawianego właśnie zjawiska). Od materiału ilustracyjnego nie można więcej wymagać. Jednak dopiero zbadanie motywów eksploracji nieznanych przestrzeni i obcości budzącej wstręt w losowo wybranych reprezentatywnych tekstach (i odpowiednich reakcji odbiorców) pozwoliłoby poddać próbie falsyfikacji stawiane w tekście hipotezy z zakresu poetyki fantastyki naukowej. Nie jest to jednak istotny zarzut, bo tezy o

obecności motywu eksploracji i obcego w literaturze SF nie są kontrowersyjne. Z kolei tez dotyczących adaptacyjnej wartości tej literatury nie można w ten sposób sprawdzić. Warto byłoby jednak w pracy odnotować, że ma ona charakter spekulatywny, a by ocenić wartość tez w niej przedstawionych, konieczne jest przeprowadzenie odpowiednich badań empirycznych czy obserwacji.

We wnioskach pisze Autor o oporze środowiska literaturoznawców przed przyjęciem nowego paradygmatu i o konieczności odwołania się w ramach tego paradygmatu do mało jeszcze rozpowszechnionej ewolucyjnej psychologii. Warto jednak ponownie odnotować obecność kognitywnych badań nad literaturą i możliwość wykorzystania przez ewolucyjnych literaturoznawców dorobku narratologii, także tej klasycznej. Oceniając na koniec wartość ewolucyjnego literaturoznawstwa, Autor słusznie zauważa, że nie jest to podejście, które może zaproponować szczegółowe pogłębione analizy tekstów literackich; jednakże może ono pomóc wyjaśnić biologiczne/poznawcze mechanizmy leżące u podstaw sztuki czy opowieści i w ten sposób wzbogaca dyscyplinę badań literaturoznawczych (str. 121-22). Trafnie stosuje Autor tryb przypuszczający pisząc o możliwych adaptacyjnych korzyściach z fantastyki naukowej (str. 121), bo sam fakt, że jakaś cecha (albo zachowanie) nabyta w kontakcie z tą literaturą może sprzyjać przetrwaniu gatunku *Homo sapiens* nie znaczy, że faktycznie przyczyni się ona do jego przetrwania, a nawet to nie czyni jeszcze takiej cechy (zachowania) w ścisłym biologicznym sensie adaptacyjną, bo wymagana jest jeszcze zdolność dziedziczenia tej cechy (zachowania).

Powraca też we wnioskach teza o tym, że fikcja i fantastyka naukowa angażują czytelnika w aktywność poznawczą (ułatwiają uczenie, wzbogacają wiedzę, przygotowują na kontakt z nieznanym, str. 120). Warto jednak zauważyć, że funkcja poznawcza jest obecna we wszelkiej sztuce i obejmuje wiele innych poznawczych korzyści: głębsze poznanie siebie poprzez refleksję nad własną reakcją na dzieło, poznanie umysłów innych ludzi – umysłu artysty częściowo odsłoniętego w dziele, kształtowanie rozmaitych funkcji poznawczych, np. empatii, pamięci, itd. Można więc powiedzieć, że cała sztuka pełni funkcję poznawczą, nie tylko fantastyka naukowa, i że ta funkcja ma ostatecznie oparcie w biologicznej potrzebie organizmu walczącego o przetrwanie, by poznać siebie i świat. To, co w kontekście takiej poznawczej oceny istotnie wyróżnia fantastykę naukową, to problemy, które ten gatunek podejmuje. (Motyw eksploracji pojawia się także w powieściach podróżniczych, motyw obcego w horrorach – nie są one wyjątkowymi elementami literatury SF). O tematyce fantastyki naukowej Autor pisze cytując Adama Robertsa (str. 64). Można tu też zacytować Yuvala Hararięgo, który twierdzi, że to właśnie fantastyka naukowa porusza obecnie najważniejsze problemy dotyczące technologicznego, społecznego czy gospodarczego rozwoju, i że to z takich utworów jak *Matrix*, *Ona*, *Westworld*, a nie z naukowych publikacji, większość ludzi czerpie wiedzę o uczących się maszynach czy inżynierii genetycznej (21 lekcji na XXI wiek. Wydawnictwo Literackie, 2018, str. 314-15). Niewątpliwie wielkie dzieła tego gatunku (jak *Brave New World* Aldousa Huxley, *Solaris* Stanisława Lema czy *Blindsight* Petera Watts) to wizjonerskie próby opisywania świata, w którym żyjemy, i wyzwań, które stoją przed nami.

Język pracy jest przejrzysty i precyzyjny; argumentacja prowadzona bardzo starannie. Warto też odnotować interesujący wybór epigrafów. Mało precyzyjny jest chwilami system informacji o źródłach – odnośniki w tekście na koniec omówienia danego autora, jeśli jego nazwisko nie pojawia się w tekście, nie informują czytelnika od którego momentu dany autor był parafrazowany, tak niedoprecyzowane są parafrazy Lalanda i Brown (str. 18, 27) czy Boyda (str. 53). Jednocześnie podstawowe informacje o cytowanych publikacjach niepotrzebnie powtarzają się w przypisach i w spisie literatury. Załączam do recenzji listę usterek redakcyjnych, które zauważyłam, może będą użyteczne w dalszej pracy nad tekstem.

Biorąc pod uwagę całość projektu – oryginalny temat i mało znany paradygmat badań, bardzo szczegółowe omówienie możliwości wykorzystania wiedzy biologicznej w badaniach nad kulturą, świadczące o imponującej wiedzy Autora, interesujące analizy wybranych elementów konwencji fantastyki naukowej, przedstawione w kontekście biologicznych i ewolucyjnych cech umysłu, które pozwalają Autorowi potwierdzić jego hipotezy – stwierdzam, że mimo pewnych usterek, zrozumiałych przy tak ambitnym projekcie, rozprawa doktorska pana magistra Bartłomieja Kuchcińskiego spełnia warunki określone w art. 13.1. ustawy z dn. 14. 03. 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym i wnioskuję do Rady Wydziału o dopuszczenie Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Joanna Klara Teske

Lublin, 30.08.2019



Lista usterek redakcyjnych:

(numeracja wersów nie uwzględnia przypisów)

str. 3 wers 3 od dołu brak apostrofu w authors invitation

str. 5 wers 7 od dołu thatby – brak spacji

str. 8 homo florienensis – powinno być floresiensis

str. 8 (i dalej w pracy) nazwy gatunków człowieka pisane są po łacinie zwyczajowo z dużej litery

str. 13 8 wers od dołu ryzykowne użycie would

str. 13 2 wers od dołu niepotrzebny przecinek między system i would

str. 19 7 wers od góry Just-So stories – niepotrzebne duże litery

str. 26 wers 8 od dołu niepotrzebne however

str. 28 wers 12 od dołu posses zamiast possess

str. 29 3 wers od góry brak apostrofu w priests ability

str. 30 paragraf 2 od góry brak przypisu do tez Lałanda i Brown

str. 31 wers 3 od dołu – Lamsden zamiast Lumsden

str. 34 wers 8 od góry nie wiadomo jaki kontrast ma wprowadzić however, które rozpoczyna zdanie

str. 47 wers 7 od góry utopia (w tytule) powinna zaczynać się duża literą,

str. 47 wers 10 i 12 od dołu – brak przecinka przed who

str. 50 podrozdział „The Adaptive Function of Art” rozpoczyna się od słów „To do so” – jednak nie wiadomo, co oznacza tu słowo so

str. 54 nieskładny początek strony, w roboczym tłumaczeniu „Z tej perspektywy wynikają dwa wnioski. Po pierwsze celem uczenia się jest przygotowanie osobnika, by umiał sobie radzić z centralnym problemem nieznanego, jaki przynoszą nieustanne zmiany świata i zmiany zachodzące w świecie. Conrad Waddington sformułował ten problem w kategoriach „nieznanej przyszłości” [...]. Rozwiązaniem problemu jest oczywiście uczenie się...”

str. 55 the *homo sapiens* niepotrzebne the

56 usterki edytorskie w przypisie 135

str. 58 pierwsze zdanie od góry – błąd w składni

str. 60 wers 10 od góry – decide a course of action – brak „on”

str. 62 6 wers od góry science of pseudo powinno być (chyba) science or pseudo

str. 63 wers 1 od dołu jest Robert powinno być Roberts

str. 65 brak spacji w cytacie mainstream”postmodernism

str. 67 wers 9 od góry w tytule książki Deweya błąd w pisowni Ecudation

str. 68 10 wers od góry Subsequent research into the phenomenon – nie jest jasne o jakie zjawisko chodzi

str. 75 8 wers od dołu „far-way” zamiast „far-away”

77 10 wers od góry has to be powinno być have to be

78 5 wers od góry w zdaniu What the video games examples – błędy w składni

81 9 wers od góry nor powinno być or

81 10 wers od góry powtórzone is

81 wers 8-9 od dołu niezrozumiałe wtrącenie „or, as Robert Foley puts it „simply a code word for the accumulated effects of human evolutionary history” – kontekst wskazywałby, że to ma

być charakterystyka skrótu EEA (Environment of Evolutionary Adaptedness), ale to nie bardzo ma sens

86 17 wers od góry irrationalthe impulse powinno być irrational impulse

87 wers 10 od dołu brak przecinka po nawiasie

88 pierwszy wers od góry jest faithful moment powinno być (chyba) fateful moment

89 wers9 od góry somehow,by brak spacji

str. 90 wers 9 od góry instistutions – niepotrzebne drugie s

str. 93 chyba brak przecinka na końcu drugiego wersu od góry

str, 94 wers 11 od góry – niepotrzebny cudzysłów

str. 96 wers 10 od góry brak s w exaptation have effects

str. 102 wers 18 od dołu zamiast łącznika powinien być myślnik

105 wers 8 od dołu zamiast łącznika powinien być myślnik

108 wers 10 od góry dolny zamiast górnego znak cudzysłowu

120 11 wers od dołu enhance the attitude – brakuje określenia jaki attitude

121 wers 9 od góry – niepotrzebne with

121 wers 10 od dołu brak kropki na końcu zdania

W spisie literatury zdarza się brak kursywy w tytule i powtórzony jest opis książki Poppera.